Ewangelia Łukasza

Rozdział 5

**1**. I stało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle jeziora Gienezaretskiego. **2**. I ujrzał dwie łodzi stojące przy jeziorze; ale rybitwi wyszedłszy z nich, płukali sieci. **3**. A wstąpiwszy w jedną z tych łodzi, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od brzegu; a usiadłszy, uczył on lud z onej łodzi. **4**. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze ku łowieniu. **5**. A odpowiadając Szymon, rzekł mu: Mistrzu! przez całą noc robiąc, niceśmy nie pojmali, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. **6**. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się rwała sieć ich. **7**. I skinęli na towarzysze, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybywszy ratowali ich; i przybyli i napełnili obie łodzi, aż się zanurzały. **8**. Co widząc Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie; bom jest człowiek grzeszny, Panie!. **9**. Albowiem go był strach ogarnął, i wszystkie, co z nim byli, z onego obłowu ryb, które byli zagarnęli. **10**. Także i Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się; od tego czasu ludzi łowić będziesz. **11**. A oni wyciągnąwszy łódź na brzeg, wszystko opuściwszy, poszli za nim. **12**. I stało się, gdy był w niektórem mieście, że oto był tam mąż pełen trądu, który ujrzawszy Jezusa, padł na twarz, i prosił go, mówiąc: Panie! jeźli chcesz, możesz mię oczyścić. **13**. Tedy wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony; i zaraz odszedł trąd od niego. **14**. I przykazał mu, aby tego nikomu nie powiadał: ale rzekł: Idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje, tak jako rozkazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim. **15**. I rozchodziła się tem więcej powieść o nim; i schodziły się mnóstwa wielkie, aby go słuchały i uzdrowieni byli od niego od niemocy swoich. **16**. Ale on odchodził na pustynią, i modlił się. **17**. I stało się dnia niektórego, że on nauczał, a siedzieli też tam i Faryzeuszowie i nauczyciele Zakonu, którzy się byli zeszli ze wszystkich miasteczek Galilejskich i Judzkich, i z Jeruzalemu; a moc Pańska przytomna była uzdrawianiu ich. **18**. A oto mężowie nieśli na łożu człowieka powietrzem ruszonego, i szukali, jakoby go wnieść i postawić przed nim. **19**. A gdy nie znaleźli, którędy by go wnieśli, dla ciżby, wstąpiwszy na dach, przez posowę spuścili go łożem w pośrodek przed Jezusa. **20**. Który ujrzawszy wiarę ich, rzekł mu: Człowiecze! odpuszczone są tobie grzechy twoje. **21**. Tedy poczęli myślić nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, mówiąc: Któż to jest, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy, tylko sam Bóg. **22**. Ale Jezus poznawszy myśli ich, odpowiadając rzekł do nich: Cóż myślicie w sercach waszych? **23**. Cóż jest łatwiejszego, rzec: Odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź? **24**. Ale iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, (rzekł powietrzem ruszonemu:) Tobie mówię: Wstań, a wziąwszy na się łoże swoje, idź do domu twego. **25**. A on zarazem wstawszy przed nimi, wziąwszy na się to, na czem leżał, szedł do domu swego, wielbiąc Boga. **26**. I zdumieli się wszyscy, i chwalili Boga, i napełnieni byli bojaźnią, mówiąc: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy. **27**. A potem wyszedł i ujrzał celnika, imieniem Lewiego, siedzącego na cle, i rzekł mu: Pójdź za mną. **28**. I opuścił wszystko, a wstawszy, szedł za nim. **29**. I sprawił mu lewi ucztę wielką w domu swoim; a było wielkie zgromadzenie celników i innych, którzy z nim za stołem siedzieli. **30**. Tedy szemrali nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, mówiąc do uczniów jego: Przecz z celnikami i z grzesznikami jecie i pijecie? **31**. A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Nie potrzebująć zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają; **32**. Nie przyszedłem, wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. **33**. A oni mu rzekli: Przecz uczniowie Janowi często poszczą i modlą się, także i Faryzejscy, a twoi jedzą i piją? **34**. A on im rzekł: Izali możecie uczynić, żeby synowie łożnicy małżeńskiej pościli, póki z nimi jest oblubieniec? **35**. Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec odjęty będzie od nich; tedy w one dni pościć będą. **36**. Powiedział im też podobieństwo: Iż żaden łaty z szaty nowej nie przyprawia do szaty wiotchej; bo inaczej to, co jest nowego, drze wiotche, a do wiotchego nie zgadza się łata z nowego. **37**. I nikt nie leje wina nowego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsadzi statki, i samo wyciecze, i statki się popsują. **38**. Ale młode wino ma być wlewane w statki nowe; a tak oboje bywają zachowane. **39**. A nikt, kto się napił starego, nie zaraz chce młodego; ale mówi: Lepsze jest stare.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.